

Klimatolodzy z UWrocław: duże różnice temperatur to sygnał zmian w klimacie



W lutym na terenie Polski zanotowano wyjątkowo duże różnice temperatur, sięgające nawet 30 st. C. Według klimatologów z Uniwersytetu Wrocławskiego tak duże różnice temperatur wskazują nie tylko na zmiany w pogodzie, ale i w klimacie. Przewidują oni negatywne skutki tych zmian, np.

dla rozwoju roślin i dla rolnictwa.

Rekordowo wysokie dla lutego wartości temperatur w Polsce potwierdził w środę Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Według podanych przez niego informacji rekord stacji synoptycznych dla lutego został pobity np. w Jeleniej Górze, gdzie temperatura wzrosła do 21,2 st. C. Z kolei na stacji telemetrycznej Pszenno zabrakło 0,1 st. C do wyrównania rekordu 21,4 st. C z Makowa Podhalańskiego.

Tymczasem jeszcze kilka dni wcześniej w dużej części Polski panował mróz. Nocny spadek temperatur do poniżej -15 st. C. dla południowo-zachodniej części kraju IMGW zapowiadał już 14 lutego. Dla dolin sudeckich przewidywano nawet do -20 st. C. Podobną sytuację termiczną (spadki do ok. -16 st. C) prognozowano dla północno-wschodniej części Polski. Mrozy te utrzymywały się kilka dni.

„W okresie zimowym -15 st. C to nie jest nic nadzwyczajnego; +17 st. C to też jeszcze nie jest ekstremum, choć zdarza się rzadko. Natomiast różnica w ciągu tygodnia wynosząca ponad 30 st. C to wyjątkowe zjawisko, które zdarza się maksymalnie raz na kilkanaście lat. Wynika ono z rozpadu wiru polarnego, który jest efektem globalnego ocieplenia klimatu” - wyjaśnia dr Marek Błaś, klimatolog z Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr), cytowany w materiale przesłanym PAP przez uczelnię.

Jak wyjaśnia klimatolog z UWr, z powodu globalnego ocieplenia cieplejsze powietrze pojawiło się na wyższych wysokościach, co spowodowało rozpad znajdującego się tam wiru polarnego. To z kolei wywołało sływ chłodnego powietrza w postaci „jęzorów chłodu” na niższe wysokości. Ich skutkiem były wyjątkowo niskie temperatury w różnych rejonach świata. Przykładowo jeszcze kilka dni temu obserwowaliśmy wyjątkowo chłodne masy powietrza w Stanach Zjednoczonych. Dotarły one aż do Teksasu, gdzie zostały pobite ponad stuletnie rekordy temperatur.

„Ocieplenie klimatu nie oznacza, że każdy kolejny rok będzie cieplejszy od poprzedniego. Może się zdarzyć wręcz przeciwnie - objawami ocieplenia mogą być fale chłodu, co mieliśmy okazję zaobserwować w ostatnich tygodniach. Bardzo ważne jest, abyśmy dostrzegali wyraźną różnicę między pogodą a klimatem. Mrozy, których doświadczyliśmy w zeszłym tygodniu, nie oznaczają ochłodzenia

klimatu. A jeśli tegoroczny marzec okaże się bardzo ciepły, to również nie będzie oznaczało, że klimat się ociepla. Są to tylko krótkoterminowe zjawiska pogodowe. Jeśli chcemy rozmawiać o zmianach klimatycznych, musimy wziąć pod uwagę skalę minimum trzydziestoletnią - mówi dr Marek Błaś.

Jak pokazują klimatolodzy z Uniwersytetu Wrocławskiego, najwyższa zanotowana temperatura w lutym to 19,3 st. C - tyle zarejestrowano w 1993 roku. Ale w ostatnich 20 latach aż sześciokrotnie notowano maksymalną temperaturę powyżej 15 stopni. Dla porównania od wojny było 20 takich dni, gdy w lutym notowaliśmy w Polsce więcej niż 15 stopni. Klimatolodzy wskazują więc na rosnącą tendencję do pojawiania się tych ciepłych dni, która jest już oznaką poważnej zmiany klimatycznej. Wzrost temperatur wiąże się też m.in. z intensywniejszymi burzami i towarzyszącymi im porywami silnego wiatru. Takich związków przyczynowo-skutkowych jest więcej.

„Wykonaliśmy analizę dotyczącą perspektyw rozwoju winiarstwa w Polsce. Biorąc pod uwagę średnie roczne temperatury ostatnich kilkunastu lat, okazało się, że te perspektywy są bardzo dobre. Jednak z drugiej strony wzrost temperatur może powodować kłopoty z suszą, co też obserwowaliśmy już w ostatnich latach. Ciepłe zimy powodują, że brakuje nam wody pochodzącej z topnienia pokrywy śnieżnej. Jeśli do tego jeszcze wiosną trafi się nam niska suma opadów atmosferycznych, może mieć to dramatyczne skutki dla rozwoju roślin i rolnictwa” - wyjaśnia dr Marek Błaś.

Klimatolog podkreśla, że radość z niższych kosztów ogrzewania, o której piszą internauci, jest krótkowzroczna. Wzrost temperatury średniorocznej, wzrost liczby dni upalnych, gwałtowniejsze burze, coraz silniejsze wiatry i inne ekstremalne zjawiska pogodowe, z którymi mamy do czynienia w Polsce, powodują duże straty finansowe. Np. rachunki za klimatyzację w lecie rosną nieporównywalnie szybciej niż spadają koszty zimowego ogrzewania. (PAP)

gc/ zan/

źródło: www.naukawpolsce.pap.pl

zdjęcie główne: www.pexels.com / Ron Teunissen